Nr. 12 (1386). Cena 150 mk. Włocławek, środa dnia 17 stycznia 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 3300, na prow: mk. 4000. Za odnoszenie do domu dolicza się 500 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk. czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 75 m, za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 750 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i ... cji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie ... aca; ... ylane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

W obronie polskości przemysłu.

III.

Dziwnem się wydaje niejednemu, że stan marki polskiej zagranicą miałby oddziaływać niezmiernie na rozwój przemysłu polskiego. A jednak tak jest. Przemysł polski, chcąc pracować i wytwarzać towary dla zaspokojenia potrzeb krajowych, czy dla eksportu zagranicę, musi wpierw wybudować fabrykę i sprowadzić maszyny. Do niedawna maszyny prawie wyłącznie sprowadzano z zagranicy; płacono zatem zagraniczną monetę, którą trzeba było kupować za cenę, jaką ona w chwili zapłaty miała na giełdzie.

Wystawienie fabryki i sprowadzenie maszyn jednakowoż nie wystarcza jeszcze wcale do rozpoczęcia pracy w fabryce. Chcąc zacząć działać, fabryka musi sprowadzić zapasy surowców lub t. zw. półfabrykatów t. j. gotowych części składowych, które wymagają przerobienia, uzupełnienia i zestawienia w całość. Surowców tych potrzeba znacznych ilości, gdyż nie można sprowadzać akurat tyle, ile się w pierwszej chwili potrzebuje, lecz sprowadza się wszystko o ile możności w wielkich ilościach, wagonowo, ażeby uzyskać tańsze koszty przewozu.

Po sprowadzeniu surowców zaczyna się fabrykowanie towarów, które w fabrykach metalowych trwa zazwyczaj kilka miesięcy. W tym czasie fabryka musi płacić pensje urzędnikom, i robociznę robotnikom, musi zapłacić pieniądze za surowiec, węgiel, za koszty przewozu i procenty od kredytu bankowego, jaki jej udzielono. Dopiero po całkowitem wykończeniu, towaru może fabryka przystąpić do sprzedaży tych wyrobów, które niezawsze są już zgóry zamówione i zaliczkowane.

W niektórych fabrykach jak np. fabrykach rolniczych sprzedaż towaru dokonuje się właściwie tylko dwa rązy w roku, na tak zw. wiosenną i jesienną kampanję. Takie fabryki w najtrudniejszem są położeniu. Fabryka stać nie może i dlatego towar w niej wykonany czekać musi na sprzedaż nieraz pół roku i dłużej.

Co z tego wynika? Wynika to, że fabryka przez 10 miesięcy musi pieniądze wykładać, a dopiero po upływie 10 miesięcy może mieć nadzieję, że pieniądze odzyska po sprzedaniu towaru. Tymczasem musi wydawać pieniądze na zakupienie surowca, pensje, robociznę, i wszystkie inne koszta z prowadzeniem fabryki połączone. Znaczy to, że fabryka musi poza maszynami i budynkami posiadać znaczny kapitał t. zw. obrotowy, aby mogła towary swoje wytwarzać i sprzedawać. Znaczna zatem ilość gotówki stale musi być w obiegu.

W czasach spokojnych, w których pieniądz nie zmienia swojej wartości wcale albo niewiele, zgóry można obliczyć, ile fabryka, w której budynki i maszyny kosztują 2 miljony marek złotych, będzie potrzebowała kapitału obrotowego. W obecnym czasie obliczenie takie jest niemożliwe. Fabryka, która np. w maju r. ub. całą swoją pracę mogła opędzić kapitałem obrotowym 150 miljonów mk. obecnie potrzebuje na to 900 miljonów mk., a zatem sześć razy więcej.

Mimo pozornie wielkich zysków, jakie fabryki wykazują, żadna z nich jednak nie ma takich zysków, aby mogła sześć razy podwyższyć swój kapitał obrotowy. Cóż wobec tego się dzieje? Fabryka nie jest w stanie utrzymać swej produkcji na stopie czerwcowej. Nie może ona ani już tyle surowców zakupić co w czerwcu, ani tylu robotników zatrudniać, lecz musi zmniejszyć swoją fabrykację i liczbę robotników. Przez to oczywiście zmniejsza się jej zarobek, a podwyższa się bezrobocie w kraju.

Zarówno ze strony społeczeństwa jak i Rad Nadzorczych, jak i ostatecznie z rządu pojawiają się prośby i nacisk, ażeby bezrobocia nie powiększać, i zatrudniać dawniejszą liczbę robotników. Ponieważ to niejest możliwem przy dawniejszym stanie kapitału, przeto towarzystwa akcyjne szukają innych dróg zdobycia pieniędzy. Podwyższają kapitał akcyjny, ażeby pozyskać nowe pieniądze, albo starają się o kredyt w rządzie czy w bankach, aby móc zakupić większą ilość surowca i nie zamykać fabryki.

Rząd oczywiście w pewnej tylko mierze daje kredyty na cele przemysłowe. Daje on je za pośrednictwem banków państwowych i nawet prywatnych, gdyż sam bezpośrednio udzielaniem pożyczek poszczególnym mniejszym firmom nie może się zajmować. Kredyty rządowe jednak nie wystarczają, gdyż wszyscy specjaliści, rzemieślnicy, fabrykanci i t. d. wskutek spadku marki polskiej i zwiększenia się drożyzny potrzebują daleko większych aniżeli dawniej pożyczek. Szturmują tedy ludzie do banków i starają się o pożyczkę, ofiarując najwyższe procenty, żeby tylko kredyt uzyskać.

Nie mogąc pozyskać tego kredytu w dostatecznej mierze w bankach, udają się do ludzi prywatnych, im ofiarowując procenty wysokie, ażeby swój depozyt wyjęli z banku i wypożyczyli poza bankiem firmie przemysłowej. Tym sposobem oczywiście wytwarza się paskarstwo kredytowe, rosną odsetki, płacone od wypożyczonych kapitałów. Ludzie wycofują swoje pieniądze z banków i stąd banki w najtrudniejszych chwilach i wtedy, gdy w społeczeństwie najwięcej potrzeba pieniędzy, same coraz mniej mają gotówki i muszą odmawiać udzielania kredytów, chociażby pewność pożyczki najmniejszej nie wykazywała wątpliwości. Jakie pod tym względem panują obecnie stosunki tego dowodem przykład następny:

Jeden z największych banków w Polsce finansował jedną z najpoważniejszych fabryk metalowych w Polsce i udzielał jej kredytu, którego fabryka ta potrzebowała Chcąc przemysł polski pogłębić i rozszerzyć, fabryka, o której mówię, z pomocą banku wykupiła kilka innych fabryk z rąk niemieckich i powiększyła się tak znacznie, że podczas, gdy przed wojną zatrudniała najwyżej 400 ludzi, zatrudnia ona obecnie około 3000, a mogłaby zatrudniać nawet 6000 ludzi.

Wspólne wysiłki fabryki i banku zmierzały ku temu, ażeby doprowadzić do zatrudnienia 6000 robotników i dania przez to znów 3000 rodzinom zarobku, Wszystko było na najlepszej drodze jeszcze w maju r. ub. Tymczasem, gdy przyszła raptownie zniżka marki polskiej, a fabryka, o której mówię, surowce swoje sprowadzać musi we wielkiej części za pieniądz zagraniczny, kredyt, który bank ten mógł udzielić, żadną miarą nie wystarczał. Obliczono, że gdyby fabryka ta miała pracować w całej pełni i zatrudniać 6000 ludzi, należałoby jej dać kredytu około 20 miljardów marek, a tymczasem bank ów, jeden z największych w Polsce wogóle nie miał więcej jak 12 miljardów marek.

Skutkiem zmiany stosunków zatem bank, który poprzednio setkom wystarczał firm, nie byłby starczył dla jednej tylko wielkiej fabryki. Oczywiście nie było mowy o tem, ażeby bank mógł udzielić takiego kredytu, jakiego byłoby potrzeba i dlatego fabryka obecnie zatrudnia tylko 2600 robotników zamiast 6000.

Główny ciężar i kłopot na skutek zniżki marki polskiej spada na banki, do których z jednej strony wszyscy przemysłowcy i kupcy wyciągają ręce po kredyt, z drugiej strony prywatni ludzie wycofują z banków swoje pieniądze, ażeby nimi paskować.

Wobec tego banki zarówno jak kapitaliści jak i fabryki znaleźli się w położeniu tak trudnem, jakiego bodaj nie było nigdy za czasów polskich. W niektórych wypadkach poważne przedsiębiorstwa stały już prawie wobec bankructwa. Nic dziwnego, że szukano rozpaczliwie sposobów i dróg wyjścia, ażeby tylko utrzymać się na powierzchni. Szczegóły o tem w następnym artykule.

Ks. St. Adamski.

Przeciwko małpim obyczajom.

Przed kilkoma dniami umieściliśmy list J. Em. Kardynała Dalbora przeciwko niemoralnym tańcom. Z okazji tego listu wystąpił w Gazecie Porannej znany pisarz Ignacy Oksza Grabowski z potępieniem obrzydliwych tańców, naśladujących ruchy dzikich zwierząt. Artykuł podajemy w całości. Warto, aby i miejscowe sfery zastanowiły się nad tem, czy jest właściwem uczyć dzieci tańców, które ubliżają godności człowieka?

Prymas, Jego Eminencja arcybiskup Dalbor, ogłosił list pasterski z napomnieniem do kobiet katoliczek, aby z domów swoich usunęły tańce przyniesione razem z brutalnością wojny, zwane: szimi, onstep, tustep, fokstrot i t. d. Mamy pewność, że wszystkie gospodynie nietylko katoliczki, lecz wogóle kobiety z godnością i ze wstydem, zabronią lekkomyślnym tancerzom imitować sceny z tancbuddensingrumów i innych semilupanarów.

Tymbardziej, że jest to nowy obyczaj nowej plutokracji pa karskiej uprawiany (o ironio!) w czasach „demokratycznych". Przecież nasze chaty, suteryny i poddasza, nasz lud roboczy ani myśli naśladować półzwierzęcych łamańców lub figur pornograficznych. Po staremu tańczy oberka, ojrę, kujawiaka, walca, a nawet przytupuje mazura.

Jeżeli małpa naśladuje człowieka, przegląda się w lustrze, fryzuje, robi pocieszne pozy, jest to wesołe i śmieszne i jest to karykatura, która może być prawdziwą sztuką. Natomiast jeśli człowiek naśladuje małpę lub inne zwierzę, jest to żart głupi i płaski, słowem błazeństwo. Obniżanie się do roli zwierzęcia jest zdziczeniem lub zwyrodnieniem.

Wymienione małpie, afrykańsko-azjatycko żydowsko-amerykańskie zabawy przypominają nie zabawę kulturalną na tle cywilizacji greko-rzymskiej, ale poprostu psie wesele na ulicy. Bezczelność tych szimi, stepów i fokstierów zgadza się najzupełniej z bezczelnością paskarza, nie krępowanego żadnymi ludzkimi względami. Te tańce można nazwać paskiem na kulturę.

Dlatego uważamy głos publiczny księdza Prymasa za mądry i za piękny.

Jest mądry, bo przypomina stanowczo, że naśladowanie zwierząt, zwłaszcza przez młodzież, nie może iść na pożytek dobru społecznemu, gdyż rozwija ślepe namiętności egoistyczne.

Jest piękny, bo przypomina, że te błazeńskie produkcje jest to spaczenie smaku, brzydota, szkarada, paskudztwo, sprzeczne z zasadami sztuki aryjskiej.

Zresztą, jeżeli już Polacy koniecznie muszą naśladować Zachód, niechaj wiedzą, a mówimy to do karnawałowej, balowej, frakowej „inteligencji kulturalnej", że żadna gospodyni domu Francuska lub Włoszka, chociażby nawet jej mąż był socjalistą, nie pozwoli znieważyć swego domu małpim obyczajem, a szimiście lub stepiście wyrzekłaby macierzyńskie słowo »à la porte«! (za drzwi).

Tak się bawią tylko wesołe panienki w tancbudach i dansingrumach.

Ignacy Oksza Grabowski.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE

× Minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński wyjechał do Wilna, w związku ze sprawami, obchodzącemi Wileńszczyznę, które niebawem znajdą się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

× Na pograniczu wschodnim coraz częściej zdarzają się napady bandyckie. Wojewoda nowogródzki Raczkiewicz w asystencji organów władz bezpieczeństwa wyjechał w celu zbadania ostatnich wypadków.

× Największa w Polsce fabryka mebli w Gościcinie na Pomorzu w znacznej części przeszła w polskie ręce.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Rząd litewski zamknął granice od strony Łotwy i znacznie wzmocnił posterunki wojskowe.

× Litwini rozpoczęli nowe napady na pas neutralny.

× Do Zagłębia Ruhry ciągle

przybywają nowe transporty wojsk francuskich.

× Dowódca francuski w Nadrenji wydał rozporządzenie, mocą którego nie wolno milicji i żołnierzom niemieckim z obszarów nieokupowanych wstępować na obszary okupowane.

× Ambasador niemiecki w Londynie uczynił nowy demarche w sprawie akcji francuskiej.

× W Rumunji miały miejsce nowe rozruchy antyżydowskie.

× Minister Jugosłowiański Ninczicz odbywa narady z przedstawicielami państw obcych celem zwołania konferencji małej ententy do Bukaresztu lub Belgradu.

Co niesie dzień?

STYCZEŃ **17** ŚRODA

Dziś: Antoniego Op. Słow.: Rościsława.
Jutro: Katedry św. Piotra w Rzymie. Słow.: Jaropełka.
Wschód słońca o g. 7.33 Zachód o g. 16.07.
Wsch. księżyca o g. 6.36 Zachód o g. 15.56.

Powołanie na ćwiczenia lekarzy rezerwistów.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Oddz. I Szt. Gen. L. 10355 org. Na zasadzie art. 13 i 104 Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, powołuję na 6-cio tygodniowe ćwiczenia lekarzy rezerwistów, urodzonych w latach: 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i 1890.

Należący do wymienionych roczników mają w dniu 20 stycznia 1923 r. zarejestrować się w P. K. U. na terenie której zamieszkują.

Powołanie do ćwiczeń (prac w Komisjach Kontrolnych) nastąpi zapomocą imiennych kart powołania.

Warszawa, dn. 28 grudnia 1922 r.
Minister Spraw Wojskowych
w. z. *J. Piłsudski*,
Pierwszy Marszałek Polski.

Zwalczanie nadużyć służbowych. Organy samorządowe otrzymały okólnik z ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zwalczania przez okręgowe prokuratury nadużyć służbowych na urzędach. Okólnik wskazuje na niezbędność sprężystego działania prokuratury w wykrywaniu wszelkich nadużyć bądź to ujawnionych przez opinję publiczną lub też nieujawnionych.

Drożyzna. W tym tygodniu znowu podniesiono cenę mąki o 10.000 na worku. Robotnicy otrzymali znaczne zwyżki, ale wobec tego, że rolnicy żądają za zboże prawie z każdym dniem więcej, cóż znaczą podwyżki dla ludzi pracujących nie na roli? Czyby nie udało się ukrócić paska na zboże?

Cena chleba. Wobec podniesienia mąki z 90.000 na 100.000 mk. cena chleba została podniesiona z 1125 na 1250 mk. za 1 klg.

Zboże na wsi. Dochodzą do nas wiadomości, że chłopi zamożniejsi nie młócą zboża. Wszystkie zapasy trzymają, czekając, aż będą wyższe ceny. Skąd miasta zdobędą żywność?

Ceny książek. Poczynając od d. 15 stycznia podniesiono cenę książek o 33 procent. W tym samym stosunku poszedł w górę papier.

O ustawę Powiatowej Kasy Chorych. Z dniem 18 grudnia r. ub. rozpoczęła się działalność Powiatowej Kasy Chorych w naszem mieście. Z dniem tym wszyscy pracownicy zakładów, instytucji i t. d. zobowiązani są uiszczać swe opłaty. Jednakże dotychczas Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w naszem mieście nie ogłosił żadnej „Ustawy", dotyczącej tej Kasy, co powoduje ciągłe zatargi pracowników z pracodawcami co do wysokości opłaty, jak i pretensji pracowników do Kasy Chorych. Możeby Zarząd Powiatowej Kasy Chorych ogłosił publicznie w dziennikach miejscowych, lub w »obwieszczeniach«— odpowiednią ustawę.

Rekwizycja bóżniczek. Władze magistrackie zwróciły uwagę, że w Warszawie istnieją setki bóżniczek (stanowiących przedsiębiorstwa zarobkowe), które mieszczą się w dwóch lub 3 pokojach. Bóżniczki te są czynne tylko w soboty i święta. Ponieważ żydzi mogą budować specjalne świątynie normalne, pokoje modlitwy przeto mają być zarekwirowane dla urzędników mieszkających w wilgotnych norach.

Podziękowanie. Państwowe Koło Inwalidów wojennych do Rzeczypospolitej Polskiej, składa serdeczne podziękowanie p. Policzkowskiemu za złożoną ofiarę w sumie dziesięciu tysięcy marek. *Zarząd.*

Podziękowanie. Za ofiarę 5000 mk., złożoną przez p. Łopackiego, składa serdeczne podziękowanie
ZARZĄD STACJI
nad matką i niemowlęciem.

Z Harcerstwa. *Podziękowanie.* Komenda miejscowego Hufca Harcerskiego za szczere zajęcie się wystawieniem przez Sekcję Dramatyczną przedstawienia w dniu 13 b. m., p. Störgolewskiej, Dyrekcji Syndykatu Rolniczego za ofiarowanie węgla na ogrzanie sali, p. Bieganowskiému, kierownikowi szkoły № 2, za wypożyczenie ławek na scenę; p. prof. Niwińskiemu za wypożyczenie instrumentów i wszystkim tym, którzy się przyczynili do wystawienia przedstawienia składa serdeczne podziękowanie. *Ks. A. Bogdański.*

Pożary. Pożar w majątku Lubraniec własność p. Stanisława Grodzickiego w dniu 11 stycznia b. m-ca. strawił dwie budowle dworskie oraz krescencję. Straty wynoszą kilkadziesiąt miljonów, które całkowicie pokrywa Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

„Z T-wa Gimn. „Sokół". W środę dn. 17 b. m. na sali gimnastycznej Męskiego Gimn. Państw. odbędą się ćwiczenia męskie, które prowadzić będzie D-h. Naczelnik Skrobański. Zbiórka punktualnie o godz. 7. 45 wiecz. w lokalu T-wa skąd wymarsz na ćwiczenia. Stawiennictwo wszystkich czynnych druhów obowiązkowe.

W czwartek 18 b. m. o godz. 8 wiecz. punkt. w lokalu T-wa odbędzie się Zebranie Roczne członków Sekcji Dramatycznej, na którym odbędą się wybory nowego Zarządu Sekcji.

Wszystkich członków oraz sympatyków Sekcji Dram. uprzejmie prosi o liczne i punktualne przybycie.

KRONIKA POLICYJNA.

Konfiskata. Patrol nocny zakwestjonował 24 litry spirytusu denaturowanego Pelagji i Katarzynie Sołdaczewskiej. Spisano protokuł.

Kradzieże. Pomykale Józefowi, pijanemu, skradzione zostały przez nieznanego mężczyznę, który odprowadził go do domu, 50.000 m. i portfel.

— Ciszewskiej Pelagji, zam. przy ul. Ciemnej, skradziono bieliznę wartości 200.000 mk.

Za kradzież. Misiałek Katarzynę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za kradzież drzewa w 8 pułku strzelców konnych.

Kłajpeda w rękach litwinów.

Zdobycie miasta.

KRÓLEWIEC, 15.1. (Pat) Dziś o godz. 12.15 w południe Kłajpeda została zajęta przez nieregularne oddziały litewskie. Okręty wojenne sojuszników jeszcze nie przybyły do portu w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 15.1 (Pat.) Generalny atak litewski na m. Kłajpedę rozpoczął się dziś rano. Litwini zajęli naprzód Althof, poczem zaatakowali Steinter. O godz. 11.30 została zajęta przez Litwinów południowa część miasta. Po stronie francuskiej, jak i litewskiej byli zabici i ranni. Całe miasto zostało zajęte przez oddziały litewskie o godz. 12.35, poczem rozpoczęły się w komisarjacie generalnym rokowania pomiędzy Francuzami a Litwinami.

Okręt wojenny polski do Kłajpedy.

Na skutek interwencji posła de Panafieu, rząd polski dał do dyspozycji pułk. Trousson, dowódcy sojuszniczych sił zbrojnych w Kłajpedzie, z nominacji Rady ambasadorów, jeden okręt wojenny polski. Na okręcie tym pułk. Trousson do Kłajpedy—miał odjechać wieczorem.

Wiadomości, które wczoraj w południe nadeszły do Warszawy o rzekomem zajęciu wczoraj w południe Kłajpedy przez wojska litewskie, okazały się przedwczesne. Jeszcze o g. 16 telegraf i poczta były w ręku komisarza Petisne'a, który rozpoczął rokowania z dowództwem litewskim, niewątpliwie oczekując przyjazdu pułk. Troussona.

Posłowie nasi w Paryżu, Rzymie, Londynie i Tokio, otrzymali polecenie poczynienia przedstawień w tej sprawie u odpowiednich rządów.

Statek polski który na skutek zwrócenia się posła francuskiego, odwozi dzisiaj pułk. Trousson z Gdańska do Kłajpedy, natychmiast po spełnieniu swej roli, tj. j. po dowiezieniu pułk. Trousson do Kłajpedy, powróci do Gdańska.

Protest rządu polskiego.

PARYŻ 15.I Pat. Tekst noty złożonej, przez posła polskiego Zamoyskiego w dn. 13 b. m. na ręce przewodniczącego konferencji ambasadorów jest następujący: „Terytorjum Kłajpedy, oddane przez traktat wersalski pod władzę i suwerenność głównych mocarstw sprzymierzonych, zostało napadnięte przez uzbrojone bandy, które przyszły z Litwy.

TADEUSZ KOWALEWSKI. 7

Cierniowa Droga.

Koleżance JADWIDZE ROMERÓWNIE poświęca ten obrazek — autor.

Do pokoju ktoś silnie zakołatał. Otworzył. Na progu stały Irma i suflerka Maryśka Misielewska. Były wystraszone i zemocjowane. Zapytane przez Adama o powód, odpowiedziały, że Ela ciężko nagle zachorowała i że biegają szukać doktora, nie mogąc go jednak znaleźć. Adam porwał palto i wybiegli razem na ulicę. Po długim bieganiu znaleźli nareszcie w domu doktora Szumskiego. Ten znał Elę doskonale ze sceny i był gorącym wielbicielem jej talentu. Poszedł tedy bezwłocznie do Eli, prowadzony przez Adama. Irma i Maryśka musiały już iść do teatru. Weszli do pokoju na poddach po stromych schodach. Ela leżała rozgorączkowana na łóżku, mówiąc nieprzytomnie w gorączce. Matka kładła, mrucząc coś pod nosem, okłady na głowę.

Doktór badał ją długo wreszcie, rzekł w odpowiedzi na niespokojny wzrok Adama:

— Tyfus!..

— Tyfus...—szepnął Adam z przerażeniem.

— Tak tyfus — odrzekł doktór — powinien potrwać przynajmniej ze sześć tygodni. Muszę wydać zaraz odpowiednie zarządzenia w sprawie umieszczenia chorej w barakach tyfusowych. W domu nie może leżeć ze względu na zaraźliwość choroby. Mieszkanie trzeba będzie wydezynfekować.

Przepisał jakieś proszki, zmierzył jeszcze raz temperaturę i wychodząc rzekł do matki.

— Za pół godziny przyślę karetkę i dwóch ludzi. Proszę chorą ubrać ciepło aby się nie zaziębiła.

Po wyjściu doktora Różycki siadł na łóżku i wziął w swe ręce rozpaloną dłoń Eli. Twarzyczka jej była zmienioną nie do poznania. Wargi spieczone gorączką przybrały kolor ziemi.

Odzyskawszy na chwilę przytomność Ela rzekła cichutko:

— A pan Adam... Jestem... bardzo chora... Niech pan... mnie nie opuści... Ja się tak... boję jechać... do szpitala...

— Będziemy wszyscy czuwali.

— Dobrze... bardzo dobrze...

Straciła znów przytomność. Jej ręce chwyciły kurczowo ręce Różyckiego, a usta konwulsyjnie się zacisnęły.

Do pokoju weszli dwaj posługacze szpitalni. Ubrali Elę w sukienki podane przez matkę, owinęli kołdrą i znieśli do karetki czekającej przed domem a podobnej raczej do karawanu pogrzebowego.

Pojechali wolno ku barakom szpitalnym stojącym za miastem na wzgórzu, drewnianym otoczonym naokół wysokim podobnym do parkanu cmentarnego, płotem.

Szli otoczeni otchłaniami nocy, pogrążeni w głębokim smutku z pochylonemi głowami.

W barakach Eli przydzielono separatkę oddzielną w które było ustawione wysokie szpitalne łóżko, stolik, krzesełko i tablicę do zapisywania gorączki, Ela nie odzyskiwała przytomności.

Siostra miłosierdzia poleciła mu się dowiedzieć następnego dnia o stanie zdrowia Eli.

Adam wziąwszy matkę pod rękę wyszedł ze szpitala odprowadzając ją do domu. Na dworze padał gęsty śnieg.

* * *

V.

Powrócił do hotelu zdenerwowany do ostatnich granic. Rzucił się w ubraniu na łóżko. Z kątów pokoju patrzyły się ku niemu, jakieś wykrzywione cierpieniem twarze. Słyszał wyraźnie głos Eli, błagający o pomoc. Zrywał się z łóżka nasłuchując. Cisza była naokół... Dochodziły tylko z ulicy gwizdki stróży nocnych.

— Ela chora... Ela chora... — powtarzał bez przerwy, Ból straszny chwytał go za serce. Czyżby jakie fatum ciążyło nad nim mszcząc się za wyrządzoną przezeń komuś krzywdę. Klęknął na łóżku i pierwszy raz od wielu lat zmówił »Zdrowaś Marja« błagając o zdrowie Eli.

Modlitwa jego popłynęła w mroczne niebo i padła jak ptak śnieżnoskrzydły hen przed tronem Boga. Nad ranem dopiero zasnął ciężkim męczącym snem.

Codzień chodzili w trójkę dowiadywać się o zdrowie Eli, otrzymując odpowiedź stale jednakową.

— Bez zmiany... Gorączka bardzo wysoka...

Poddawszy się raz dezynfekcji weszli do baraków do separatki Eli. Leżała dysząc ciężko z obwiązaną białą chustką głową.

Włosy, bujne włosy, o złotym odcieniu, nielitościwe nożyczki ostrzygły przy skórze.

Wargi popękały od gorączki, szepcząc jakieś słowa bez związku:

— Jestem księżna... ślicznie ubrana księżna... Tyle brylantów... piękny pałac... Nie niechcę być księżną... wolę być tem czem jestem...

d. c. n.

Fakt ten jest nietylko pogwałceniem traktatu wersalskiego, ale zamachem na powagę i autorytet mocarstw sprzymierzonych. Narusza on jednocześnie żywotne interesy Polski, uznane w pełni przez konferencję ambasadorów. Ze względu na powyższe rząd polski uważa za swoje prawo i obowiązek założyć przeciwko wymienionemu faktowi kategoryczny i formalny protest.

Rząd polski nie wątpi ani na chwilę, że zdecydowane stanowisko rządów sprzymierzonych i właściwe środki, których rządy te nie omieszkają zastosować przyniosą w rezultacie szybkie przywrócenie poszanowania ich woli i traktatów, będących jedyną podstawą praworządności i pokoju. W tym przeświadczeniu rząd polski uważa za swój obowiązek ograniczyć się do złożenia wobec konferencji ambasadorów niniejszego protestu, niechcąc narazie przewidywać konsekwencji faktu, którego nie mógłby uznać«.

Protest i kontrprotest.

RYGA 15.1 (PAT). Łotewski organ centrowy »Jaunakas Sinas« zamieścił artykuł kategorycznie potępiający zamach litewski na Kłajpedę. W związku z tem poseł litewski zaproteskował w łotewskim ministerjum spraw zagranicznych przeciwko treści wspomnianego artykułu.

Demonstracje wojskowe sowietów na granicy polskiej.

RYGA. (Rps.) »Ryżskij Kurjer«, zamieszcza ciekawe rewelecje stwierdzające, że »w kołach dyplomatycznych obecnie niema już wątpliwości co do tego, że między Rosją sowiecką a Niemcami, oprócz umowy w Rapallo, egzystuje również konwencja wojenna«. Faktem jest, tak twierdzi korespondent, że podczas konferencji rozbrojeniowej w Moskwie, Litwinow był pod ciągłą obserwacją posła niemieckiego, śledzącego uważnie każdy jego krok.

W ostatnich czasach za pomocą usilnej wymiany depesz pomiędzy Moskwą a Berlinem opracowano plan przeciwdziałania sankcjom francuskim na Niemcy. Ponieważ w kołach sowieckich sądzą, że pomiędzy swych sojuszników, Francja może liczyć w zupełności tylko na Belgię i Polskę, więc Rosji sowieckiej przypadła rola, za pomocą demonstrancji wojennej odwrócić uwagę Polski od zagadnienia reperacyjnego.

W tym celu na granicę polską przerzucane są znaczne siły wojsk sowieckich, przyczem z okręgów centralnego i zawołżańskiego wojska przerzucane są do okręgu zachodniego (gub. Smoleńska, Homelska, Mińska i Witebska) odziały zaś stacjonowane w tym okręgu koncentrują się na linji Słuck—Mosyrz—Korosteń; jednocześnie wojska okręgu kijowskiego otrzymują posiłki z okręgu Północnokaukaskiego. Przegrupowania te rozpoczęły się już; jednocześnie nadeszły wiadomości o wzmocnieniu wojsk sowieckich nad granicą rumuńską.

TELEGRAMY.

Rozszerzenie okupacji.

DUSSELDORF 17. 1. Pat. Wobec odmowy ze strony przemysłowców kontynuowania rokowań, spowodowanej zarządzeniem rządu Rzeszy wstrzymania dostaw, postanowiono rozszerzyć akcję okupacyjną w kierunku Dortmundu.

PARYŻ 17. 1. Pat. Urzędowo donoszą: Wojska francuskie posunęły się w kierunku Bochun i osiągnęły wieczorem linję Verdin, Battlingen Werne, Heinrichsburg, Recklinghausen, Bottrop, gdzie uzyskają łączność z lewem skrzydłem wojsk belgijskich. Na południu dowodzi gen. Henrys, na północy gen. Baron.

O słusznych prawach Francji.

Głosy Angielskie.

LONDYN 16. 1. Pat. Były ambasador angielski w Paryżu Hardinge pisze w »Sunday Pieturial«.

Nie da się zaprzeczyć, iż Niemcy ujawniają złą wolę zwłaszcza na punkcie odszkodowań i rozbrojenia. Francja nie może doprowadzić budżetu swego do równowagi z powodu olbrzymich sum jakie musi wkładać na odbudowę zniszczonych obszarów. Nic więc dziwnego, iż domaga się ona od Niemiec wypłat niezwłocznych. Kończąc swój artykuł Harding zaznacza, iż samodzielna akcja Francji w Zagłębiu Ruhry bynajmniej nie oznacza zerwania Ententy.

CANTERBURY, 16.1 — PAT. — Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Ronald Mac Neill, przemawiając na zebraniu partji konserwatystów, podniósł, iż pod względem celów do osiągnięcia nie istnieje żadna różnica zdań między Francją Anglią. Obydwa kraje zmierzają do tego, aby zmusić Niemcy do niezwłocznego dokonania wypłat. Mówca choć nie przypuszcza, aby akcja Francji mogła przynieść bezpośrednie korzyści, uważa jednak, iż z pośród wszystkich państw Niemcy mają chyba najmniejsze prawo mówić o niesprawiedliwości i brutalności Francji a to wobec zachowania się ich podczas okupacji Francji w czasie ostatniej wojny oraz w roku 1871.

Manifestacje w Berlinie.

BERLIN, 16.1. Zapowiedziany na wczoraj dzień żałoby z powodu zajęcia Zagłębia Ruhry minął bardzo burzliwie. Olbrzymie tłumy zbierały się już od rana, zajmując place i ulice. W niektórych miejscach przyszło do starć z policją. Na Potsdamer Platz probowali zwolennicy kierunku umiarkowanego obsadzić hotele Bellevue i Saksonja, które są siedziba Komisji Sprzymierzonych. Na Andreas Platz demonstranci chcieli przedostać się pod parlament i w tym celu nacierali kordon policyjny. Przybyłe posiłki policji rozpędziły tłumy białą bronią. Ulice Pariser-Platz i Brandenburger-Tor obsadzone były wielką ilością policji uzbrojonej w karabiny i granaty ręczne. W Brandenburger-Tor policja ustawiła karabiny w piramidy i nie dopuszczała do zbierania się publiczności. Dzienniki donoszą, że w Poselstwie Francuskiem liczono się z możliwością wybuchu ze strony tłumów w Berlinie i bramy Poselstwa były zamknięte, a członkowie Poselstwa czekali na rozwój wypadków. Również strzeżone było Poselstwo Belgijskie, natomiast Poselstwo Angielskie było zupełnie niestrzeżone.

Przed Parlamentem.

Przed Parlamentem, gdzie odbywała się główna manifestacja, przemawiał przewódca Niemieckiej Partji Ludowej Streseman, który w swem przemówieniu zaakcentował, że był czas, kiedy Niemcy miały dwa fronty na Wschodzie i Zachodzie, a dziś Niemcy nie mają broni i same siebie muszą o to oskarżać, bo nie bronili się do ostatniego tchu, jak tego lud i kraj żądał. Dalej oświadczył on, że ma wielką wiarę w przyszłość Niemiec, której nie odbierze im ani Traktat Wersalski ani polityka gwałtu Francji, która stara się Niemcy doprowadzić do ruiny.

Następnie przemawiał baron Lercher, który podniósł, że zdaniem jego dzieje się zbrodnia. Oto podczas pokoju obsadza Francja Zagłębie Ruhry i łamie w ten sposób Traktat Wersalski, a Niemcom pozostała tylko jedna broń, t. j. bojkot towarów francuskich i belgijskich.

W czasie przemówień tłum wznosił okrzyki: „Precz z Francją! Wypowiedzieć wojnę Francji"!

Berlin — Kowno — Budapeszt.

PARYŻ, 16.1. — PAT. — »Temps«. omawiając trudności, jakie czynią niemcy komisji kontroli, wskazuje na pewne oznaki, które uderzają tem, że występują w jednym i tym samym czasie.

W chwili, gdy Francja i Belgja wysyłają swe wojska do Zagłębia Ruhry, pisze dziennik, bandy litewskie napadają na terytorjum Kłajpedy. Węgrzy zaś przeprowadzają częściową mobilizację. A każde z tych państw nie żyje w zbytniej zgodzie z narodem sprzymierzonym z Francją i sąsiadującym z Rosją. Litwini żywią urazę do Polski. Węgry zaś do Rumunji. Pozatem Niemcy prowadzą ożywioną propagandę w Kownie i w Budapeszcie. Gdyby między wspomnianymi narodami wybuchł jakikolwiek konflikt, mógłby on dostarczyć wojskowym organizacjom niemieckim znakomitej okazji do ujawnienia swych talentów. W tych warunkach jest wielce korzystnem, że Francja i Belgja zajmują Zagłębie Ruhry, zmniejsza to bowiem niebezpieczeństwo ewentualnej pożogi.

Ciągłe gwałty Litwinów.

WILNO, 16.1.—A.W. — W pasie neutralnym przy granicy łotewskiej (gm. Smołwońsk) Litwini przystąpili planowo do zlikwidowania milicji ludności. W tym celu oddziały litewskie w sile 2 kompanji piechoty oraz oddziału kawalerji „Galażynis Wilkes" usiłowały przekroczyć granicę łotewską w rejonie Starego Dworyszcza, by zaatakować placówki milicji ludności od tyłu. Zaalarmowana komenda policji granicznej łotewskiej, zawezwała z Dźwińska oddziały wojska, które w sile 2 kompanji 7 pułku piechoty łotewskiej oraz plutonu karabinów maszynowych, obsadziły odcinek granicy litewsko-łotewskiej udaremniając Litwinom wykonanie ich planu, zmierzającego do rozbicia milicji ludności pasa neutralnego. Łotysze przyjaźnie ustosunkowują się do milicji, żołnierze łotewscy urządzili owację sąsiadującym z nimi oddziałom milicji ludności.

Wolny! Wolny?

Ksiądz dr. Michał Rutkowski, którego parę listów z turmy bolszewickiej ogłosiłem był na łamach »Słowa Kuj.«, został na zasadzie amnestii »jubileuszowej« uwolniony z więzienia. Nastąpiło to dnia 15 listop. r. p., zatem, już na 4 dni przed ogłoszeniem ostatniego jego listu, w którym była wyrażona nadzieja odzyskania wolności.

Po półrocznem cierpieniu w murach więziennych (amnestja umorzyła połowę »kary«), okolony glorją wyznawcy, X. M. R. udał się z Jarosławia do byłej stolicy nadnewskiej, gdzie, przed Wielką wojną, w charakterze kapelana kaplicy Maltańskiej głosił po rosyjsku kazania dla katolików-rosjan. Za tę »zbrodnię« był prześladowany przez tamtejszych ówczesnych nacjonalistów — nie rosyjskich, lecz, niestety, polskich — i w końcu wysadzony z tamtąd podziemną miną niecnej intrygi, którą przypłacił długotrwałym rozstrojem nerwowym.

Mówiąc nawiasem, za ów przejazd z nad Wołgi nad Newę, X. R. zapłacił przeszło 30 miljonów rubli.

Z woli X. arcybiskupa Cieplaka, objął on w petersburskiem seminarjum duchownem stanowisko ojca duchownego i profesora teologji moralnej. Ten sam posterunek, niegdyś zajmowali przed nim: X. kan. Konstanty Majewski, X. bp. Karewicz i żyjący dotąd X. prał. Witolt Czezott.

O ileż w lepszych, choć, zdawało się, podłych, warunkach znajdowali się jego poprzednicy!

O Rosji carskiej mówiono, że jest ona jednem olbrzymiem więzieniem. Cóżby dziś należało powiedzieć o Rosji bolszewicko-żydowskiej, o tem państwie Antychrysta?

W Petersburgu, jak i wszędzie indziej, kościoły opieczętowane, a księżom wyjazd z niego zakazany...

Ale X. R. ma w Bogu nadzieję wydostać się i z tego także więzienia, by wrócić do Wolnej Polski. Jest na liście wymiany jeńców. I tej nadziei nie traci mimo, że konsul polski w Petersburgu, p. Kotowski, powiedział mu: „Proszę nie liczyć na to za bardzo!"

Jednak, o dziwne serce ludzkie!— mimo tęsknoty do Ojczyzny i Wolności, X. R. z rozkoszą wspomina swoje czasy jarosławskie z okresu przed uwięzieniem, kiedy, w towarzystwie p. B. W., dziś już od roku repartjata, w pokoiczku na byłej plebanji jarosławskiej, paląc machorkę, rozprawiali o Bogu i Ojczyźnie. Mimo głodu, chłodu i wszelkiej innej nędzy... *X. Ch.*

RYNEK PIENIĘŻNY.

Usposobienie dla walut zagranicznych w dalszym ciągu bardzo mocne. Marki niemieckie trochę słabsze.

	gotówka
Belgja	1.430
Berlin	$2.12^1/_2$—2.06
Londyn	104.500
New-York	22.500 - 22.750 - 22.950
Paryż	1.575—1.580
	czeki
Belgja	1.450—1.440—1.455
Berlin	2.05—2.06—2.00
Gdańsk	2.05—2.06—2.00
Holandja	8.550
Londyn	104.500 - 107.100 - 106.500
New-York	22.450 - 22.750
Paryż	1.570—1.610—1.585
Praga	647—655
Szwajcarja	4.350 - 4.360 - 4.325
Wiedeń	33.75
Włochy	1.100—1.160—1.135

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

Na kościół św. Stanisława.
Prokop Worowski 1000 mk.

Szkolnictwo powszechne we Włocławku.

Wydział Szkolny przy Magistracie przesłał nam statystykę dzieci uczęszczających do szkół. Poniższą, bardzo interesującą statystykę, będziemy umieszczali co miesiąc.

Frekwencja dzieci szkół powszechnych miejskich za miesiąc listopad 1922 r.

Szkoła	Ilość dzieci zapisanych na listę w końcu misiąca. chłop.	dziew.	razem	Ilość uczniów którzy opuścili dni szkolne w ciągu miesiąca. chłop.	dziew.	Ogólna ilość opuszczonych dni przez uczniów. chłop.	dziew.
1	332	—	332	191	—	749	—
2	193	—	193	123	—	647	—
3	386	—	386	192	—	734	—
4	259	223	482	113	107	656	523
5	271	—	272	140	—	529	—
6	181	181	181	140	—	690	—
7	2	249	251	2	135	—	738
8	—	335	335	—	146	—	484
9	—	340	340	—	132	—	804
10	96	77	173	50	36	237	110
11	—	144	144	—	85	—	433
12	—	312	312	—	170	—	749
13	34	85	119	16	50	81	233
14	185	130	315	102	71	331	440
15	120	115	235	71	79	311	359
16	36	26	62	25	18	148	105
17	245	—	245	0	—	120	—
18	8	284	292	3	181	8	1117
19	—	212	212	—	13	—	75
20	109	111	220	57	66	216	253
	2457	2643	5100	1255	1289	5457	6423

Z powyższego wynika, że średnia ilość dni opuszczonych przez ucznia wypada: na chłop. 2,2 — na dziew. 2,4.

Ilość dzieci zapisanych w końcu miesiąca listopada 1922 r.

klasy:	I		II		III		IV		V		VI		VII			
Wyzn.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	Razem	%
Katol.	584	471	582	601	445	463	266	298	144	144	42	41	17	8	4106	80.5%
Mojż.	78	99	82	134	50	91	38	91	—	44	7	18	1	21	754	15%
Ewang.	30	22	25	28	24	27	13	16	12	15	7	5	—	—	224	4.2%
in. wyz.	2	4	5	1	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	16	0.2%
														ogółem:	5100	

Pomoc szkolna lekarska, dentystyczna i hygieniczna z I-y kwartał roku szkolnego 1922/23.

Dzieci otrzymują pomoc doraźną ze strony Wydz. Szkolnego Magistratu i opiek szkolnych, które czerpią fundusze z zapomogi Kasy Miejskiej, oraz kar płacących przez rodziców za niestosowanie się do obowiązku szkolnego.

Nad zdrowiem dziatwy szkolnej czuwa 4 lekarzy, 5 hygienistek i 2 dentyski.

Jak wykazuje statystyka lekarzy szkolnych dzieci chorych było: 1) na choroby wewnętrzne chłop. 70, dziew. 97, 2) skierowanych do ambulatorjum na choroby chirurgiczne chłop. 32, dziew. 6, nosa chłop. 54, dziew. 97, 3) na choroby oczne chłop. 52, dziew. 70, 4) na choroby skórne chłop. 52, dziew. 25, 5) na odrę chłop. 80, dziew. 157, 6) udzielono pomocy dentystycznej: chłop. 108, dziew. 270. Zmarło wskutek choroby: chłop. 1, dziew. 1, nieprzewidzianego wypadku: chłop. 2.

Dzieci są kąpane w miejskiej łaźni. Wykąpano dzieci 5287, ostrzyżono 2568, zaszczepiono ospę 2020.

KIEROWNIK WYDZIAŁU SZKOLNEGO
Markowski.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru handlowego Działu A. sądu okręgowego we Włocławku w dniu 5 stycznia 1923 r. zostały wciągnięte następujące firmy pod №№:

1831 **„Icek Zajączkowski"**, sprzedaż towarów łokciowych i galanteryjnych z siedzibą w Lubrańcu, ul. 3-Maja. Właśc. Icek Zajączkowski, zam. tamże.

1832 **„Jonas Zajączkowski"** sprzedaż towarów łokciowych z siedzibą w Lubrańcu, dom sukces. Bobrowskich. Właśc. Jonas Szmul Zajączkowski, zam. tamże.

1833 **„Szmul Nitka"**, sprzedaż łokciowizny z siedzibą w Lubrańcu, star. Włocławskiego. Właśc. Szmul Nitka, zam. tamże.

1834 **„Sklep bławatny Leon Kamiński"**, sklep bławatny ze sprzedażą towarów bawełnianych, z siedzibą w Gostyninie, ul. Rynek, 5. Właśc. Leon Kamiński, zam. tamże.

1835 **„Sucher Frenkel"**, sprzedaż towarów galanteryjnych, kolonjalnych i łokciowych, z siedzibą w Lubrańcu, ul. Królewska, dom Jatkowskiego. Właśc. Sucher Ber Frenkel, zam. tamże.

1836 **„Mojsze-Lajb Frenkel"**, detaliczna sprzedaż towarów łokciowych i galanteryjnych z siedzibą w Lubrańcu, star. Włocławskiego. Właśc. Mojsze Lajb Frenkel, zam. tamże.

1837 **„Całel Bender"**, drobny handel gotowemi ubraniami na targach i jarmarkach w star. Kutnowskim z siedzibą w Żychlinie, ul. Podwal, dom Kelmera. Właśc. Całel Bender, zam. tamże.

1838 **„Feliksa Rucińska"**, sklep kolonjalny z siedzibą w Żychlinie ul. Podwal 88. Właśc. Feliksa Rucińska, niezamężna, zam. tamże.

1839 **„Staropolska Restauracja" Andrzej Dubielak"**, restauracja wraz z wyszynkiem trunków, z siedzibą w Żychlinie ul. Gombińska № 176. Właśc. Andrzej Dubielak zam. tamże.

1840 **„Władysława Korycka"**, sklep kolonjalny z siedzibą w Żychlinie, ulica Budzyńska Właśc. Władysława Korycka, zam. tamże.

1841 **„Szlama Luks"**, sprzedaż towarów kolonjalnych i żelaznych z siedzibą w Lubrańcu, star. Włocławskiego. Właśc. Szlama Luks, zam. tamże.

1842 **„Majer Fabe"**, sprzedaż mięsa z siedzibą w Kowalu, ul. Toruńska, dom Waltera. Właśc. Majer Jankew Fabe, handlujący, zam. tamże.

1843 **„Grand Cafe" Jan Wróblewski"**, kawiarnia z siedzibą w Ciechocinku ulica Słońska Jan Wróblewski, zam. w Aleksandrowie, ul. Wilsona № 11.

1844 **„Marjem Danielska"**, restauracja z prawem wyszynku wszelkich trunków alkoholowych z siedzibą w Przedczu, ul. Włocławska Nr. 22. Właśc. Marjem Danielska, wdowa, zam. tamże.

1845 **„Andrzej Marciniak"** sprzedaż pieczywa z siedzibą w Lubrańcu, ul. Rynek, 14. Właśc. Andrzej Marciniak, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego Władysławą z Sierakowskich, zawarta została przed Notarjuszem Henrykiem Dąbrowskim w Brześciu Kujawskim d. 15.28 stycznia 1910 r. za № 43 intercyza, ustalająca wyłączność majątku i wspólność dorobku.

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.